

ZIEMIA KŁODZKA - Rusza akcja promocyjna „Wspieraj Dolny Śląsk”

Napisano dnia: 2024-09-27 20:12:25



(inf. wł.). Fala powodziowa, która nawiedziła środkową i wschodnią część ziemi kłodzkiej wpłynęła mocno na sytuację całego regionu turystycznego. O gigantycznych zniszczeniach w gminach Stronie Śląskie, Łądek-Zdrój czy Kłodzko mówiono i pisano w mediach informacyjnych z kraju i ze świata, co przełożyło się na postrzeganie całego powiatu kłodzkiego jako dotkniętego katastrofą. Ten mocno zakrzywiony obraz starano się dziś, w piątek 27 bm. wyprostować podczas briefingu prasowego zorganizowanego na terenie dusznickiego Muzeum Papiernictwa przy udziale wicemarszałków województwa dolnośląskiego Wojciecha Bochnaka i Michała Rady, radnego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego Adama Jaśnikowskiego, lokalnych przedsiębiorców i przedstawicieli miejscowości, organizacji turystycznych i atrakcji.



Wicemarszałek województwa dolnośląskiego Wojciech Bochnak zauważył, że około 90% atrakcji turystycznych nie ucierpiało wskutek powodzi i zapewnił, iż na Dolnym Śląsku jest bezpiecznie: – *Turyści niepotrzebnie odwołują przyjazdy na Dolny Śląsk, jest to nieuzasadnione. Jest tu bezpiecznie* – mówił W. Bochnak i dodał: – *Nie było powodzi w Kudowie-Zdroju, w Dusznikach-Zdroju, Szklarskiej Porębie i Karpaczu, a tam również są odwoływane przyjazdy (...) właśnie dzisiaj branża turystyczna potrzebuje pomocy wszystkich Polaków i Dolnoślązaków.*

Do apelu dołączył się wicemarszałek Michał Rado zwracając uwagę na to, że odwiedzenie atrakcji turystycznych będzie nieocenioną pomocą w procesie wspierania regionalnych przedsiębiorców.



Na problem zwrócił uwagę również **Jakub Feiga** z Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej. Przytoczył liczby turystów, które mogą przybliżyć skalę zjawiska: – *W położonym tutaj niedaleko Parku Narodowym Gór Stołowych w okresie między 12 a 22 września zeszłego roku sprzedano 9300 biletów do Błędných Skał, a w tym roku było to 1030 biletów, czyli widzimy tu ponad 9-krotny spadek liczby gości. Tymczasem wszystkie szlaki zarówno w PNGS jak i Karkonoskim Parku Narodowym są otwarte.*

Rezygnacje z przyjazdu pojawiły się również w Muzeum Papiernictwa, gdzie już w pierwszym tygodniu po powodzi 90% grup odwołało w nim swoją obecność. Trudną sytuację mają również pozostali obecni na spotkaniu reprezentanci atrakcji turystycznych. Wszyscy oni starają się, jak mogą, pomagać poszkodowanym, a przy tym prowadzić swoje obiekty i mimo przeciwności losu utrzymać swoich pracowników.



– *Odwoływane grupy wycieczek szkolnych, odwoływane grupy na rezerwacje hostelowe, rezygnacja z imprez, które miały być organizowane w naszych nowych przestrzeniach to już jest kwota rzędu 250 tys. zł. Przez ostatnie trzy lata przeprowadziliśmy w twierdzy inwestycje znacznej wysokości, wymagające wkładu własnego spółki. Spółka jest teraz obciążona kredytami. Nie wiem jak będzie*

wyglądała zima w takiej sytuacji jak jesteśmy w tym momencie. Straty, które w naszej twierdzy zaistniały, to było zalanie dotąd suchych fos głęboką wodą, na 800 m nowej ekspozycji wlała się ta woda, chyba opatrność nad nami jakaś jednak czuwała, ponieważ instalacje po wysuszeniu okazały się sprawne, wszystkie projektory, wszystkie makiety, dioramy są sprawne, oczekują na to, żeby te wszystkie miejsca pokazać naszym odwiedzającym i te piękne inwestycje, które przeprowadziliśmy one służą, one bawią, one edukują. Potrzebujemy tylko państwa pomocy i odwiedzenia - zapraszała prezeska Twierdzy Srebrna Góra **Emilia Pawnuk**.

Do przyjazdu na ziemię kłodzką zapraszali również pozostali obecni na spotkaniu przedstawiciele atrakcji, zachęcając do odwiedzin m.in. Kopalni Uranu w Kletnie, miasta Kłodzka czy też Zamku Międzylesie. Ten ostatni prowadzony jest przez firmę Ski-Raft oferującą również noclegi i atrakcje w pałacu Ławica, ale przede wszystkim znaną z organizacji spływów pontonowych rzeką Nysą Kłodzką. Niestety, z racji tego, że niosła ona swym nurtem wszystko, co zdołała unieść, krajobraz jaki po sobie pozostawiła bardzo odbiega od tego, którym jeszcze do niedawna zachwycali się pływający po niej w pontonach i kajakach turyści.



- Jak zaczęliśmy swoją przygodę z pontonami na Nysie Kłodzkiej to były lata dwutysięczne, było to po powodzi w 97 roku. Kilka lat nam zajęło, żeby doprowadzić ją do porządku, żeby przekonać, że Nysa Kłodzka nie jest rzeką śmierci, że na Nysie Kłodzkiej można uprawiać rekreację, jest bezpiecznie, jest miło i przyjemnie. Niestety jedna noc spowodowała, że to, co przez tyle lat wypracowaliśmy niestety odpłynęło razem z wodą, która tutaj płynęła. W tej chwili skalę odwoływalności rezerwacji mamy na poziomie 99,9%. - mówił prezes zarządu Ski-Raft **Mariusz Dubiel**. Wspomniał również o sytuacji na rzece, która maluje się w ciemnych barwach: - Kolejną rzeczą, która nas martwi jest to, że na tym odcinku od miejsca, gdzie startujemy, czyli z pałacu Ławica do Barda są tony śmieci. Niedaleko rzeki stała fabryka, która produkowała kołdry i na drzewach mamy tysiące ton materiału, bawełny, kołder, poduszek, których nie da się w żaden sposób usunąć z drzew. One są po prostu zaplątane w te drzewa. Myślę, że zanim posprzątamy tę rzekę, to tak jak to miało miejsce po 97 roku, zajmie o ładnych parę lat. I wtedy będziemy mogli powiedzieć, że jesteśmy w pełni przygotowani, aby móc przyjmować turystów, żeby się nie wstydzić.



Aleksandra Gwizdowska z Wydziału Rozwoju Miasta Kłodzka powiedziała, że stolica ziemi kłodzkiej bardzo szybko wstaje z kolan. Główne atrakcje, tj. Twierdza Kłodzka, Podziemna Trasa Turystyczna czy zabytkowa starówka nie ucierpiały (o czym więcej w tekście: [KŁODZKO - Miasto nadal przyjazne turyście](#)). Twierdza jest już gotowa, by od października podjąć zarówno grupy jak i turystów indywidualnych. Muzeum Ziemi Kłodzkiej pracuje normalnie już teraz i przyjmuje turystów.

(bp)